ŁUD POLSKI

LE PEUPLE POLONAIS
LIBERTÉ ÉGALITÉ INDÉPENDANCE

WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚĆ

ROK DRUGI | 6 KWIETNIA 6 AVRIL | NR. 10 1947

Adres Redakcji i Administracji:
Hebdomadaire „LUD POLSKI"
5, rue d'Alsace — PARIS (10)

Chèque Postal: Paris cc. 5617.00

Prenumerata:
miesięcznie 20 fr.
kwartalnie 60 fr.
półrocznie 110 fr.
rocznie 210 fr.
W Belgii miesięcznie 12 fr. belg., kwartalnie 35 fr. belg., półrocznie 70 fr. belg.

CENA PRIX 5 Frs.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom « Ludu Polskiego » pogodnych i szczęśliwych ŚWIĄT życzenia składa

Redakcja i Administracja

Na martwym punkcie

Nieuleczalni optymiści usiłują dostrzec w konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie pewne dodatnie objawy. To nic — powiadają — że przedstawiciele czterech wielkich mocarstw nawzajem wyrzucają sobie uchybienia w t. zw. „denazyfikacji" czyli odhitleryzowywaniu Niemiec. To nawet dobrze — ciągną — że p. Mołotow zarzucił p. Bevinowi utrzymywanie dawnych działaczy hitlerowskich na wysokich stanowiskach w strefie brytyjskiej, gdyż dało to sposobność przedstawicielowi W. Brytanii na rzucenie — w odpowiedzi — nieco światła na stosunki w okupacji sowieckiej i stwierdzenie, że tam znacznie wyższy jeszcze odsetek hitlerowców piastuje godności urzędowe.

Można i tak. Można się cieszyć, że atak p. Mołotowa w sprawie utrzymywania przez Anglików kilkudziesięciu tysięcy b. żołnierzy z resztek Wehrmachtu w formacji wojskowej spowodował p. Bevina do grzmiącej interpelacji na temat przeszło *miliona jeńców*, nie tylko w Rosji dotąd zatrzymywanych, ale szkolonych pod moralnym przywództwem wczorajszych junkrów pruskich Von Paulusa i Seydlitza do jakichś bliżej nieokreślonych celów współpracy niemiecko rosyjskiej.

Można — i słusznie — cieszyć się, że konferencja w Moskwie przyczynia się do ujawnienia rozmaitych grzechów dawnych sojuszników. Niepodobna nie widzieć, że dyskusje ministrów nie posuwają ani na krok sprawy rozwiązania zagadnienia Niemiec, nie zbliżają ani na krok konferencji do jej celu — przygotowania traktatu pokojowego.

Tylko najdalej posunięta naiwność lub lekkomyślne uleganie systematycznej propagandzie prowadzi do wniosku, że linię podziału pomiędzy debatującymi stronami wyznacza *stosunek uczuciowy* do Niemców, że po jednej stronie są ci, którzy gotowi są jak najrychlej wszystko wybaczyć, zapomnieć i wspomóc niedawnych wrogów, zaś po drugiej ci, którzy wiernośc dochowali zasadzie twardej ręki w stosunku do drapieżnych najeźdźców. W rzeczywistości — i na tym polega tragiczny paradoks wspólnego zwycięstwa — pokonany wróg jest objektem powszechnego współzawodnictwa w przyciąganiu go na swoją stronę.

Wyłączyć chyba w tym względzie należy Francję, która rezygnując jak gdyby z mocarstwowej polityki podchodzi do zagadnienia niemieckiego wyłącznie z punktu widzenia słusznego odszkodowania za poniesione w wojnie straty.

Jakże znamiennym jest jednak fakt, że główne żądanie Francji — węgla z Ruhry, węgla bez którego nie może skutecznie przeprowadzić odbudowy siedzib i odbudowy produkcji pada właściwie w próżnię. A przecież trudno odmówić słuszności stanowisku, że przy ogólnym niedoborze węgla w Europie pierwszeństwo winien mieć kraj ograbiony i... zwycięski — Francja, a nie grabieżczy i... pokonany — Niemcy. Niepodobna również twierdzić, że jest rzeczą niemożliwą doraźne obliczenie, jaka naprawdę ilość węgla niezbędna jest dla utrzymania „życiowego minimum" Niemiec, i jaka zatem ilość węgla może być brana pod uwagę dla zaopatrzenia innych krajów.

Do sporządzenia tego rodzaju inwentarza zasobów niemieckich nie dochodzi jednak. Albowiem mimo wszelkie (zachowywane) pozory negocjatorzy w Moskwie zapatrzeni są — poprzez sprawy niemieckie — w całkiem inne zagadnienie: wzajemnego stosunku potęg, które stanowią główne ośrodki siły i... przeznaczeń tego świata.

I nie łudźmy się, że kiedy na marginesie obrad pada słowo Polska, to sprawa ta pod kątem widzenia naszych żywotnych interesów jest rozważana. W tych debatach Polska i jej granice są jednym z przedmiotów rozgrywki „wielkich".

Niedawno cytowaliśmy opinię urzędowej warszawskiej „Polski Zbrojnej", która w myśl „poczdamskich zasad" z zupełną ufnością składa losy Polski w ręce „czterech wielkich", podtrzymując — rzecz prosta — tradycyjne stanowisko Sowietów przeciwko „wtrącaniu się" mniejszych do urządzania świata.

Satelici i wasale muszą mieć zaufanie do protektorów. My nie musimy.

Chcemy mieć szeroko otwarte oczy na zawiłą grę, prowadzoną na szachownicy dyplomatycznej.

Pragniemy w miarę naszych sił donośnie domagać się udziału prawdziwego głosu Polski w sprawie naszych losów i naszych granic. Nikt za nas i bez nas nie będzie właściwym rzecznikiem naszej sprawy.

Jeżeli niemoc i bezpłodność konferencji moskiewskiej doprowadzi do bankructwa zasady wszechwładzy „wielkich", to będzie jej niewątpliwą zasługą. Może jedyną.

DEKLARACJA

Rady Naczelnej CZP jednogłośnie uchwalona na Zjeździe w Lille w dniu 30 marca 1947 roku

Delegaci zgromadzeni na Radzie Naczelnej C.Z.P., reprezentujący 24 Związki, 19 Okręgów, 234 Komitety Towarzystw Miejscowych po dłuższej dyskusji w sprawie Polskiej oświadczają co następuje:

„Rada Naczelna CZP już dwukrotnie zabierała głos w związku z sytuacją w Kraju. Po umowach w Jałcie, Poczdamie i Moskwie Rada Naczelna, protestując przeciwko IV rozbiorowi Rzeczypospolitej, stwierdziła, że nie mając wpływu i mocy przeciwstawienia się tym umowom, jedynie w wolnych i nieskrępowanych, demokratycznych wyborach widziała możliwości polepszenia wewnętrznej sytuacji w Polsce. Rada podkreśliła wyraźnie, że nie rzekome reformy społeczno-gospodarcze, ale brak władzy reprezentującej wolę Narodu Polskiego zmusił emigrację polską we Francji do zajęcia stanowiska negatywnego wobec tak zwanego „Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej".

Zważywszy, że tak zwany Rząd Jedności Narodowej cały swój wysiłek zwrócił na zniszczenie demokratycznych ugrupowań opozycyjnych,

że Lud Polski został pozbawiony swobód demokratycznych, wolności przekonań politycznych, wolności słowa, zgromadzeń, zrzeszeń i prawa do strajku w obronie swych słusznych praw socjalnych i gospodarczych, że przeprowadzone wybory zostały przygotowane przez „Bezpiekę" niespotykanymi w dziejach prześladowaniami, terorem, aresztowaniami, deportacjami do Rosji i mordami politycznymi,

Rada Naczelna Centralnego Związku Polaków we Francji oświadcza:

1. **Wybory w Polsce nie zmieniły sytuacji. Stan wytworzony po wyborach jest potwierdzeniem sytuacji, panującej w Polsce przed 19 stycznia 1947 roku, przejawiającej się w ucisku i ścisłym podporządkowaniu Polski interesom Rosji Sowieckiej wbrew interesom Polski i Narodu Polskiego.**

   Tak jak Emigracja Polska we Francji odrzuciła organ przemocy obcych mocarstw, mieniący się być „Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej", tak samo odrzuca organ, będący wyrazem przemocy Bezpieki nad pragnącym wolności Ludem Polskim. Z tych powodów Rada Naczelna nie uznaje rządu p. Cyrankiewicza, jako rządu Rzeczypospolitej, tak samo jak nie uznawała rządu p. Osóbki i nie uzna żadnego innego jak tylko wyłonionego w drodze wyborów, które będą wyrazem niezaprzeczalnej woli Narodu Polskiego.

2. **Rada Naczelna w imieniu emigracji polskiej oświadcza, że nie zaprzestanie walki o święte prawa Narodu Polskiego do Niepodległości, Wolności i Demokracji.**

   Rada Naczelna stwierdza, że to jej stanowisko nie jest wyrazem nastawienia politycznego, ale obroną podstawowych praw do życia Narodu Polskiego i potępia tych wszystkich, którzy te zasady stawiają w rzędzie postulatów politycznych, jak również uważa za szkodliwe dla sprawy polskiej rezygnowanie z obowiązków obrony niepodległości przez zasłanianie się apolitycznością.

   Rada Naczelna widzi w demokracjach zachodnich swego sprzymierzeńca i stwierdza nierozdzielność walki o niepodległość Polski z walką o wolność i demokrację wszystkich uciśnionych narodów i ludów.

3. **Rada Naczelna domaga się zatwierdzenia granic zachodnich polskich na Odrze i Nysie, jako gwarantujących bezpieczeństwo dla Narodu Polskiego i bezpieczeństwo wszystkich ludów wolnych. Ziem odzyskanych nie uważamy za rekompensatę utraty wschodnich ziem polskich, których powrotu do macierzy nie przestaniemy się domagać.**

   Rada Naczelna przeciwstawia się kategorycznie każdemu, ktokolwiek by zechciał handlować polskimi ziemiami i polską wolnością. Do nienaruszalności polskich ziem odzyskanych i do wolności Naród Polski posiada absolutne prawa.

   Jedno i drugie prawo należy nam się z tytułu wniesionego wkładu we wspólne zwycięstwo, poniesionych strat oraz w interesie bezpieczeństwa powszechnego.

4. **Rada Naczelna podkreśla, że polskie wychodźtwo, przebywające wśród narodu francuskiego dołoży wszelkich wysiłków do odbudowy Francji, dziejowej sojuszniczki Polski i ziemi wolności powszechnej. Lojalność wobec Francji wypływa nie tylko z naszych przesłanek uczuciowych, ale jest wyrazem zrozumienia tej prawdy, że silna politycznie i gospodarczo Francja jest gwarantką wolności europejskiej.**

5. **Rada Naczelna protestuje przeciwko metodom walki, stosowanym przez przedstawicieli reżymu warszawskiego, którzy za grosz wdowi, sierocy lub starczy usiłują pozyskać zwolenników.**

   Rada Naczelna potępia marnotrawstwo grosza publicznego, wydawanego przez przedstawicielstwa reżymu dla propagandy systemu w tym czasie, kiedy Naród Polski cierpi nędzę i jest zagrożony klęską głodu.

   Rada Naczelna wierzy, że zwycięstwo sprawiedliwości, wolności i demokracji, o które to zasady toczy się nieustanna walka, przyniesie wyzwolenie uciemiężonemu Narodowi Polskiemu.

(*Sprawozdanie ze Zjazdu podajemy na str. 2 i 3*)

Zestawienie

ZRODŁO OFICJALNE:

Radio Warszawa ogłosiło 28 marca br. w godzinach wieczornych następujący komunikat:

„Dnia 28 marca około godziny 10-tej rano, w czasie inspekcji służbowej, zginął od skrytobójczych kul **ukraińskich** faszystów, t. zw. **Ukraińskiej** Powstańczej Armii (**UPA**), na drodze Sanok — Waligród, generał broni Karol ŚWIERCZEWSKI, drugi wiceminister Obrony Narodowej, były dowódca Drugiej Armii, bohater walk o Nysę Łużycką.

Zwłoki zostaną sprowadzone samolotem do Warszawy.

Data pogrzebu zostanie podana do wiadomości."

INFORMACJA „HUMANITE":

W komunistycznej „Humanite" z dn. 30 marca czytamy na pierwszej stronie pod nagłówkiem:

„GENERAŁ KAROL ŚWIERCZEWSKI ZAMORDOWANY PRZEZ BANDYTOW ANDERSA"

następującą wzmiankę: „Gen. Świerczewski, wiceminister Obrony Narodowej Republiki Polskiej, został zamordowany w piątek w okolicach granicy ukraińskiej przez faszystowskich bandytów polskich należących do organizacji Andersa".

Centralny organ francuskiej partii komunistycznej od dłuższego czasu specjalizuje się w napaściach na Polaków, niezależnych od reżymu p. Bieruta. Dla „uproszczenia" sprawy nazywa się wszystkich niezależnych i niepodległościowych Polaków — „andersowcami", co ma oznaczać rzekomą przynależność do zbrojnej organizacji oczywiście „faszystowskiej". Niedawno w tejże „Humanite" z dn. 19 marca na naczelnym miejscu czytaliśmy wezwanie do **„Przepędzenia Żołdaków Andersa"**, przy czym w „uzasadnieniu" podano bez cienia dowodu szereg nikomu nieznanych morderstw, spowodowanych przez tych „żołdaków", jakoteż rzekomą napaść (!) w Tulonie na żołnierzy francuskich!! Jeszcze dawniej „Humanite" przypisała tymże „andersowcom" ... wysadzenie w powietrze gmachu ambasady brytyjskiej w Rzymie! Z „informacyj" centralnego organu komunistycznego okazuje się, że przywódca „antysemitów", „reakcji" i „faszyzmu" organizuje nacjonalistów żydowskich przeciwko W. Brytanii jednocześnie przewodnicząc i innym dawnym mniejszościom narodowym w Polsce.

Poza niedorzecznościami bijącymi w oczy, z ataków centralnego organu komunistycznego wynika jednak również coś bardzo istotnego. Jakaś instrukcja poleca najwidoczniej bić w polski ruch niepodległościowy przy każdej sposobności i pod jakimkolwiek pretekstem. Jakaś instrukcja każe z nas robić „żołdaków", „morderców", „bandytów", wrogów Nr. 1 Ktokolwiek z Polaków przyczynia się do tej kampanii, popełnia najobrzydliwszą zbrodnię wobec imienia Polski. Ktokolwiek głosi bierność i strusie krycie głowy w piasek, ten wkracza na drogę samobójstwa.

Brońmy się! Spokojnie i godnie, ale stanowczo i mocno, zjednoczeni w obronie godności Polaka i naszych praw.

Prezes Kędzia piętnuje paszkwil „Narodowca"

W nr. 66 „Narodowca" wychodzącego w Lens, z dnia 20 marca br., ukazał się artykuł podpisany przez niejakiego P. Kozińskiego, szkalujący i oczerniający pracowników CZP Okręg Północ, którzy rzekomo mają pobierać wysokie pensje miesięczne przekraczające 30.000 franków!

Na paszkwil ten odpowiedziałem natychmiast i jako Prezes tego Okręgu prosiłem redakcję „Narodowca" o umieszczenie mojego sprostowania. „Narodowiec" odpowiedź moją umieścił lecz zupełnie skoszlawioną i niezupełną. Ponadto, kiedy paszkwil P. Kozińskiego został umieszczony wielkimi literami i na pierwszym miejscu to moja odpowiedź umieszczona została na ostatnim miejscu i drukiem prawie że nieczytelnym. Z tego wynika, że panowie z „Narodowca" cieszą się bardzo, jeśli ktoś działaczy CZP oczernia a prostującą ich odpowiedź umieszczają w takim miejscu, by nikt jej nie zauważył.

Wybryki „Narodowca" są wszystkim niepodległościowcom dobrze znane i ostatnie to jego postąpienie z nami wykaże wszystkim, jaką drogą pismo to chce doprowadzić do jedności o której bezustannie pisze.

(*Dokończenie na str. 4*)



JAKOŚ ZWYCIĘŻYŁ ŚMIERCI KSIĘSTWO

Przy Twoim Grobie, Jezu Chryste,
Po latach w pełnej stojąc zbroi,
Do Ciebie wznosim modły czyste
Żołnierze polscy — słudzy Twoi...
Jako służyli Tobie ojce,
Skrzydlaci zbroją i pancerni,
Tak my się chcemy ostać wierni
Jeno niewoli skrusz ogrojce. —
Przy Twoim Grobie, Chryste Panie,
Na baczność stojąc dziś w pokorze
Błagamy — niech się Polska stanie
O Wielki, Mocny, Święty Boże. —

Jakoś zwyciężył śmierci księstwo,
I rozkołysał ziemi łono...
Tak nam daj Panie na zwycięstwo
Chorągiew życia nieść czerwoną...
U Twego Grobu, Jezu Miły,
Prezentujemy jasne bronie —
O zwól nam — choćby u mogiły —
Wytchnąć na Matki wolnym łonie.
Przed Twoim Grobem, Jezu Chryste,
Chylim bagnety i pałasze...
Błogosław serca nasze czyste
I krwawe ręce nasze — amen...

Józef MĄCZKA

Z. ZAREMBA

Próba rozłamu w PSL

Jeszcze przed wyborami pisaliśmy, iż należy spodziewać się, że reżym lubelski będzie usiłował wyłuskać z pośród posłów PSL elementy bardziej oportunistyczne, by osłabić reprezentację parlamentarną opozycji i stworzyć wrażenie rozłamu w PSL. Niedługo czekaliśmy na sprawdzenie się tego przewidywania. W lutym ukazał się nowy tygodnich chłopski p. t. „Chłopi i Państwo" wydawany w Warszawie przez grupę działaczy PSL stojących w opozycji do Mikołajczyka. Jednocześnie odbywają się zjazdy „demokratyzacji W i c i", usiłujące rozbić tę organizację młodzieży wiejskiej, związanej z PSL.

Jest to już trzecia próba reżymu dotarcia do mas chłopskich. Pierwsza, uplanowana jeszcze w Moskwie w postaci Stronnictwa Ludowego, nie dała żadnych masowych efektów. W organizacji tej skupiło się pod skrzydłami PPR trochę starych polityków chłopskich, którzy już z niejednego pieca chleb jedli. Typowym jest pan Wyrzykowski, który był ongiś socjalnym demokratą, potem radykałem chłopskim, potem filarem czysto stanowego Stronnictwa Chłopskiego, potem „działa" w sektorze wiejskim Sanacji, a dziś w prokomunistycznym Stronnictwie Ludowym. Jemu podobni wraz z komunistami, przydzielonymi do roboty chłopskiej, nic na wsi nie mogli wskórać i nie wskórali. Wobec tego wyszukali młodego, ambitnego adwokata chłopskiego Tadeusza Reka, który przed wyborami zorganizował nowe stronnictwo pod nazwą „PSL Nowe Wyzwolenie".

W nagrodę za rozbijanie PSL pan Tadeusz Rek został wice-ministrem Sprawiedliwości a paru jego kamratów otrzymało fotele poselskie w Sejmie. Tego rodzaju pokusy działają tym bardziej, gdy nie ma silnych więzów ideowych. Niestety polski ruch chłopski jest ciągle jeszcze ruchem bardzo młodym i związanym więcej osobami, niż ideologią. Ale dzisiaj manewry takie są o tyle mniej skuteczne, że jednoczy wszystkich chłopów wyraźna nienawiść do reżymu lubelskiego i pragnienie odzyskania państwowej samodzielności. Zniesienie kontyngentów rolnych chłopów nie przekupiło. To też poza demonstracją rozłamu i zrobieniem pewnego zamieszania pan Rek również nie osiągnął żadnych wyników: chłopi wiernie pozostali przy PSL.

Teraz z okazji nowego tygodnika uruchamia się przy robocie rozłamowej szereg nazwisk, mających stworzyć wrażenie, że od PSL odchodzą ludzie,

(*Dokończenie na str. 2*)

Próba rozłamu w PSL

(Dokończenie ze strony 1-szej)

związani z bohaterskim okresem ruchu chłopskiego w czasie okupacji. Jakimi obietnicami zaświecił reżym przed oczyma tych ludzi, czy też wprost kusi ich zapowiedzią spokoju, bezpieczeństwa i wpływów dla organizacji pod ich kierownictwem trudno dziś stwierdzić. Wiadomo tylko, że o jednym z tych działaczy mawiał Witos: „Ten gdy mu ofiarują posadę akuszerki powiatowej, też się po nią zgłosi".

Wśród nowych opozycjonistów Mikołajczyka znajdujemy pana Czesława Wycecha, b. dyrektora oświaty w administracji podziemnej, a potem ministra w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej, Józefa Niećkę, ongiś prezesa „Wici" i Jana Deca.

Pan Wycech już w czasie konspiracji był obciążony zarzutami podwójnej roli i wyraźnie flirtował z komunistami. To też dziwiliśmy się nieco, że ciągle jeszcze kręci się przy Mikołajczyku; snać szkoda mu było fotelu ministerialnego, otrzymanego w Moskwie z ramienia Mikołajczyka. Jako komunistyczna jaczejka dojrzał dzisiaj do pełnego wykorzystania przez swoich mocodawców.

Ciekawszy psychologicznie jest wypadek Niećki. Człowiek o miernych zdolnościach utrzymywany przez Stronnictwo Ludowe na bocznym torze organizacji młodzieży wiejskiej na długo przed wojną utracił stanowisko prezesa tej organizacji i zeszedł z horyzontu politycznego. Podczas wojny wypłynął w ruchu i jako jeden z najstarszych ludowców odgrywał pewną rolę w konspiracji. Trawiony wielką ambicją usiłował odgrywać rolę nowego Witosa, ale przejąć od niego potrafił niektóre tylko — i to nie najlepsze — gesty. Dzisiaj nie może snać utrzymać się w trzeciorzędnej roli, jaka mu przypada w PSL.

Ideologiem tej grupy stał się Jan Dec. Ten też z niejednego pieca chleb jadał. Nauczyciel ludowy, spokojny za czasów Sanacji, w czasach konspiracji reprezentował typowe politykierstwo chłopskie, goniące za doraźnymi korzyściami. On to formułuje dzisiaj postulaty opozycji, zarzucając kierownictwu PSL, że doprowadziło do „klęski wyborczej" że wciągnęło Stronnictwo w „beznadziejną" walkę, że dawno trzeba było się włączyć do obozu PKWN i przyjąć propozycję bloku, jak radził Wycech.

Jednym słowem opozycję tę charakteryzuje najczystszy oportunizm bez żadnej troski o zasady, z jedyną myślą o natychmiastowym zysku w postaci takich czy innych mandatów.

Kierownictwo PSL nie robi z tymi **panami ceregieli. Naczelny** Komitet wykonawczy zażądał od nich zaprzestania wydawania nowego pisma, członków zaś redakcji zawiesił w prawach członkowskich stronnictwa. Można wątpić, czy panowie ci poddadzą się wymogom dyscypliny organizacyjnej. W każdym razie prasa warszawska zapowiada ukazanie się nowego numeru „Chłopi i Państwo". Podobno też zawieszeni znaleźli opiekę pana Władysława Kiernika i zażądali zwołania nadzwyczajnego kongresu PSL.

Mikołajczyk nie zamierza jednak cackać się z tymi panami. Wiele oznak świadczy że jest on zdecydowany oczyścić radykalnie stronnictwo z komunistycznych kukułczych jaj. Oto przeprowadził on już zmiany w spółdzielni wydawniczej stronnictwa usuwając z jej zarządu ludzi niepewnych i chwiejnych. Tak samo doprowadza do porządku rozmaite placówki prowincjonalne.

Stronnictwo opozycyjne w chwilach tak trudnych i w walce tak ciężkiej musi skupiać ludzi zdecydowanych i silnych. Wyrzucenie oportunistów może się tylko przyczynić do przysporzenia zdrowia, gdyż, jak mówi przysłowie ludowe: baba z wozu, koniom lżej.

Zygmunt Zaremba.

O Grecji, Turcji, imperializmie, o veto i o lokajach

Delegat Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych z polecenia Prezydenta Trumana zwrócił się o zamieszczenie sprawy greckiej na porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady. Spodziewana jest dyskusja nad polityką Stanów Zjednoczonych w sprawie Grecji i Turcji na posiedzeniu Rady.

„New York Herald Tribune" z dnia 23 marca rb. informuje, że delegat rządu warszaswkiego dr. Oskar Lange był głównym inicjatorem akcji za kulisami OZN celem nakłonienia rządu Stanów Zjednoczonych do przedstawienia programu pomocy dla Grecji i Turcji Radzie Bezpieczeństwa.

Lange odbył po konferencjach z delegatami rozmowę z głównym delegatem amerykańskim z ONZ Warren R. Austinem, w której „wyraził ubolewanie", że przemówienie prezydenta Trumana „było zlekceważeniem" OZN. Lange prosił Austina, aby przekazał tę opinię rządowi Stanów Zjedn. nalegając na to, aby rząd Stanów Zjedn. zgodził się, że OZN jest zainteresowana całokształtem zagadnienia pomocy dla Grecji i Turcji i, aby rząd Stanów Zjedn. to zainteresowanie uwzględnił, nawet jeżeli przystąpi do wykonania programu pomocy dla tych obu państw.

25 marca przypada rocznica pierwszego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w Nowym Yorku. Z tej okazji Lange ogłosił wywiad z agencją amerykańską „Associated Press", w którym oświadczył m. in.:

„Rada Bezpieczeństwa musi dbać o utrzymanie swego autorytetu i zapobiegać jednostronnym akcjom ze strony mocarstw. Siły imperializmu, które dominowały w polityce światowej w przeszłości, obecnie zamierają. Liczyć się jednak należy z wznowieniem wysiłków zmierzających do rozwiązania wielkich zagadnień międzynarodowych przez stosowanie metod imperialistycznych z pominięciem OZN. Rada Bezpieczeństwa musi wobec takich usiłowań podkreślić zarówno swój własny autorytet, jak i autorytet OZN, jako instytucji stosującej nową metodę rozwiązywania zagadnień międzynarodowych przez układy międzynarodowe."

Jak wiadomo Sowiety usiłowały „załatwić" sprawę „odstąpienia" wschodnich ziem Turcji i sprawę faktycznego owładnięcia Dardanelami — sam na sam z Turcją. Nie przedkładały tych spraw Organizacji Narodów Zjednoczonych, ba! w sprzeczności z traktatem międzynarodowym dotyczącym cieśnin dardanelskich usiłowały wyłączyć Francję, W. Brytanię i Amerykę z obrad w tej sprawie, głosząc zasadę, że „tylko Czarnomorskie państwa pomiędzy sobą" rzecz omówią i „uzgodnią". Czarnomorskie państwa, to paru karzełków — Rumunia, Bułgaria i Turcja, oraz jeden kolos — Sowiety. Jak wyglądało „uzgadnianie" spraw — sam na sam — olbrzyma z małymi, o tym coś nie coś wiemy z dziejów ostatnich dziesięciu lat...

I oto p. Lange wyręcza — jak zwykle — wielkiego wschodniego protektora, protestując przeciwko „imperializmowi" tych, którzy wesprzeć chcą małego wobec przemocy wielkiego. Występuje grzmiąco przeciwko „jednostronnym akcjom ze strony mocarstw", jak gdyby akcja pomocy dla Grecji i Turcji nie miała właśnie na celu uniemożliwienie jednostronnej akcji... pewnego mocarstwa.

Lokaj jest z pana profesora Langego. Lokaj bezwstydny i niebardzo zresztą zręczny.

Bardzo przejrzysta jest nagła i niespodziewana miłość Sowietów i ich lokajów od Rady Bezpieczeństwa. W tej bowiem instytucji Sowiety zawarowały sobie prawo veta. Cokolwiek im się na świecie nie podoba, proszę: odesłać do Rady Bezpieczeństwa! A tam już p. Gromyko jednym magicznym słowem „veto" wszystko władny jest zastopować.

M. K.

Zjazd Rady Głównej CZP we Francji

W dniu 30 marca br. odbył się w Lille zjazd Rady Naczelnej CZP. Ponad **80 delegatów** reprezentujących **24 związki, 19 Okręgów** CZP i **234 Komitety Towarzystw Miejscowych** zjechało się z obszaru całej Francji i poddało ocenie roczną działalność organizacji i jej władz naczelnych. Ocena ta objęła nie tylko działalność organizacyjną, ale i stanowisko CZP w sprawach dotyczących kraju.

Poza delegatami w charakterze gości wzięli udział przedstawiciele władz Polski Walczącej, Swiatpolu, bratnich organizacji kulturalno - oświatowych i samopomocowych, przedstawiciele prasy niepodległościowej na wychodźtwie.

Premier **Arciszewski** nadesłał pisemne życzenia dla zjazdu. Również pisemne życzenia dla zjazdu złożył rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. dr. Cegiełka.

Po zagajeniu obrad i powitaniu gości i delegatów, przez prezesa **A. Skrodzkiego** wygłoszono szereg przemówień powitalnych.

Pod adresem polskiej emigracji, zrzeszonej w szeregach Centralnego Związku Polaków, padło szereg ważnych zdań, charakteryzujących jej postawę jak i podkreślających ważność roli, jaką spełnia w obronie Niepodległości Polski. „Niezłomne stanowisko wasze w obronie praw Narodu Polskiego do wolnego i niepodległego bytu, wypływa nie tylko z więzów uczuciowych, łączących emigrację polską we Francji z krajem, ale i z przesłanek rozumowych. Zwłaszcza wydarzenia ostatnich czasów w Polsce potwierdziły słuszność waszego stanowiska. Z totalizmem nie może być mowy o żadnym porozumieniu. Uznaje on bowiem jeden sposunek w życiu społecznym — ścisłego podporządkowania. Dotychczasowe stanowisko Centralnego Związku Polaków w obronie niepodległości i demokracji w Polsce winno być utrzymane w obronie interesów kraju, położenia polskiej emigracji i w interesie całej ludzkości, pragnącej zwycięstwa wolności i demokracji w życiu społeczeństw i panowania zasad prawa, a nie przemocy i siły".

Padły słowa charakteryzujące stosunek emigracji do żołnierza polskiego. „Wśród was nie czuję się obcy" — mówił przedstawiciel żołnierzy polskich. — Czuję się w rodzinie. Stosunek ten jest zrozumiały ponieważ emigracja polska była podstawą, na której oparto odbudowę armii polskiej we Francji. Życzę abyście w pracy dalszej, która jest obliczona na długą metę, wierni byli hasłu godności człowieka, który jest podstawą wszelkiej działalności".

Delegat Światowego Związku Polaków z Zagranicy po scharakteryzowaniu wszystkich skupisk polskich, rozrzuconych po całym świecie i po stwierdzeniu jednolitego stanowiska w sprawach obrony polskiej niepodległości kończył: „Wśród wszystkich skupisk polskich emigracja polska we Francji w swych poczynaniach bardzo często służy przykładem. Z was biorą wzór dla swego postępowania." Zapowiedział zwołanie w bieżącym roku III Zjazdu Polonii Zagranicznej, dla ustalenia i wzmocnienia zasad dalszej walki o niepodległość Polski.

Po przemówieniach powitalnych, przewodniczący udzielił głosu sekr. gen. **P. Kalinowskiemu,** który wygłosił sprawozdanie z działalności władz Związku jak i przedstawił całokształt dorobku organizacyjnego w roku 1946. Sprawozdanie bardzo obszerne i szczegółowe stwierdziło, że w okresie sprawozdawczym ogólna sytuacja uległa pewnej poprawie, mimo że na niektórych odcinkach życia organizacyjnego, ze względu na złe warunki, w jakich pracuje CZP, musiano ograniczyć wydatki; dotyczy to w pierwszym rzędzie oświaty i szkolnictwa.

Sprawozdanie mówiło, że cała organizacja z wyjątkiem Polskiego Związku Piłki Nożnej, który wystąpił z CZP, nie wstępujc jednak do Rady Narodowej, oraz pomimo rozluźnienia więzów łączących CZP ze Związkiem Kupców, wytrwała w pracy i nie zawiesiła działalności. W szczególności, jeżeli chodzi o KTM, wszystkie były czynne. Przeciwnikom CZP nie tylko nie udało się rozbić organizacji, ale widząc bezskuteczność dotychczasowych metod zastraszania, lub teroryzowania polskich organizacji, zrezygnowali z nich, starając się innymi metodami wpłynąć na doły organizacyjne, w chwili obecnej nie nazywane już faszystowskimi.

Centralny Związek Polaków z całą mocą utrzymał swój kierunek niepodległościowy, dając wyraz swemu stanowisku w licznych wystąpieniach.

W dziale oświatowym mimo wielkich trudności natury finansowej związek utrzymał dotychczas **60 punktów nauczania** i **Bursę** dla młodzieży emigracyjnej w Lille. Władze naczelne spieszą z pomocą w zakresie programu nauczania. Wyniki te zostały osiągnięte dzięki reorganizacji redukcji personelu administracyjnego zarówno w centrali jak i w okręgach. Powołano Komisję Oświatową przy władzach centralnych, jako organ CZP, do której weszli przedstawiciele największych organizacji zajmujących się sprawami oświatowymi.

Komisja ta i utworzone komisje po koloniach zajmą się w maju br. zbiórką na oświatę polską.

W zakresie wydawnictw utrzymano **„Polskie Pacholę" i „Biuletyn Informacyjny CZP".**

Dla działaczy młodzieżowych w roku sprawozdawczym zorganizowano 18 kursów, na których przeszkolono 621 działaczy młodzieżowych.

W zakresie opieki społecznej, pomocy uchodźtwu wojennemu, przeszkolenia zawodowego, porad prawnych, związek może się poszczycić znacznym dorobkiem.

Rzeczą najważniejszą jednak w tej działalności CZP, była obrona praw narodu polskiego do samodzielnego życia, prawa do niepodległości. W wielu memoriałach CZP zaznaczył stanowisko emigracji w tych najistotniejszych sprawach.

Na zakończenie sprawozdania sekr. gen. Kalinowski przedstawił zebranym sprawę połaczenia CZP ze Zjednoczeniem Polskich Towarzystw Katolickich, przedkładając korespondencję w tej sprawie, wykazująca całą dobrą wolę do połączenia się w jedną organizację i stwierdzającą, że **inicjatywa** w rozmowach jakie się dotychczas odbyły, wychodziła zawsze **ze strony Centralnego Związku Polaków.**

Po złożeniu sprawozdania przez sekr. gen. **Kalinowskiego,** urzędujący jako prezes na skutek ustąpienia b. prezesa Barana, wiceprezes A. **Skrodzki** podał sprawozdanie administracyjne.

Przewodniczący komisji rewizyjnej, przedstawił sprawozdanie i protokół komisji, stawiającej wniosek o udzielenie pokwitowania Zarządowi Główn.

Po złożeniu sprawozdania przewodniczący, otwierając obrady, zaapelował do zjazdu o przeprowadzenie dyskusji nad sprawozdaniem, podkreślając, że zgodnie z postawą demokratyczną Związku nikt w wypowiedziach nie może być krępowany.

Pierwszy zabiera głos **inż. Karasiewicz** w imieniu Zw. Inwalidów Wojennych. W dłuższym referacie stara się poddać krytyce działalność Zarządu Głównego CZP. Podkreśla, że największym naszym nieszczęściem jest sprawa politycznego nastawienia w działalności emigracyjnej. „Paryż jest małym Londynem, potworzono szereg partyj politycznych jak socjalistyczna, pracy, ludowców, ruch narodowy, Nid." Przemówienie — ze względu na swą długość i luźne powiązaniem z porządkiem dziennym wywołuje protesty na sali.

Przewodniczący zwraca się do nastę-

(Dokończenie na str. 3)

KATASTROFA POWODZI W POLSCE

Na podstawie wiadomości, jakie nadeszły z Polski, można już dziś ogólnie określić straty spowodowane powodzią. Ocenia się, że straty te wynoszą ok. 5 miliardów złotych, to jest ok. 50 milionów dolarów według kursu oficjalnego.

Powódź dotknęła bezpośrednio ok. 50.000 ludzi. Wypadków śmierci zanotowano dotychczas 55. Nie ma jednak dotąd danych z tych terenów, do których nie zdołano dotrzeć. Straty w inwentarzu żywym są bardzo znaczne i według prowizorycznych obliczeń idą w tysiące.

Wiele linii kolejowych łączących Polskę z zagranicą zostało przerwanych lub uszkodzonych.

Olbrzymie masy kry znoszą zabudowania gospodarcze. Dotąd jest 510 całkowicie zburzonych domów a 37.100 hektarów ziemi ornej zalała woda. *Wezbrane fale rzek zniosły większość prowizorycznych mostów. Wiele odbudowanych z trudem po wojnie domów leży dziś w gruzach. O ile wody nie opadną w ciągu najbliższych 2 tygodni, uniemożliwione będą zasiewy wiosenne.*

Społeczeństwo w Kraju niesie wydatną pomoc powodzianom. Radio ogłasza wezwanie do ludności na terenach zalanych, by nie używała wody nieoczyszczonej. Potrzebne są natychmiast specjalne środki do oczyszczania wody. W Kraju trwa zbiórka specjalnych pastylek do oczyszczania wody, zawartych w paczkach UNRRA. Ciągle grozi w związku z tym epidemia.

Nad terenami zalanymi i odciętymi od świata latają samoloty, zrzucając pomoc dla ludności.

Sytuacja powodziowa w Polsce uległa poprawie. Sytuacja na Wiśle jest już opanowana całkowicie. Zator pod Zakroczymiem zmniejszył się do 4 km. W związku z opadnięciem poziomu wody o 2 metry przeprowadza się w dalszym ciągu likwidację licznych zatorów. Jak doniosło radio warszawskie, w rozbijaniu licznych zatorów bombami brało ostatnio udział 46 samolotów.

Narew wolna jest już od kry, tak samo Warta i Odra w górnym i środkowym biegu. W czasie walk z zalewem zginęło 8 saperów, a 4 odniosło rany.

Dzienniki szwedzkie zamieszczają obszerne wiadomości na temat katastrofalnej powodzi w Polsce. Korespondent „Swenska Dagbladet" stwierdza, że skutkiem powodzi zniszczonych zostało w Polsce 46 mostów, przez co komunikacja jest ogromnie utrudniona.

Zniszczony przez powódź most kolejowy na linii Sztokholm — Gdynia — Warszawa został natychmiast naprawiony, lecz pociągi na tej linii mają do czterech godzin opóźnienia.

Wśród emigracji polskiej na terenie W. Brytanii powstała inicjatywa zbiórki pomocy, przekazywanej na ręce Ks. Kardynała Sapiehy.

Nie pozwalam!

Pamiętam doskonale zebranie poufne, które się odbyło w Londynie u *Fabianów* (grupa intelektualistów socjalistycznych, mająca dosyć duży wpływ w Labour Party) jesienią roku 1944. Jeden z przywódców Labour Party, obecnie jeden z najwybitniejszych ministrów rządu Attlee referował plany nowej organizacji międzynarodowej, opracowane w Dumbarton Oaks, które istotnie później posłużyły jako podstawa statutu organizacji *Zjednoczonych Narodów*. Gdy w dyskusji podniesiono — między innymi i piszący te słowa — że przyznanie *prawa Veta* wielkim mocarstwom sparaliżuje wszelką możność działania, referent gorąco zaprzeczył. Prawo veta jego zdaniem pozostanie czysto teoretycznym. Trzeba było — twierdził — Rosji w tym jej wymaganiu ustąpić, ale przecież nikt nie może przypuszczać by jakiekolwiek mocarstwo *odważyło się z prawa veta skorzystać*. Chyba, że gotowe by było do wojny, ale wtedy i bez veta nie podporządkowałoby się przecież uchwale większości.

Krótka jeszcze historia Zjednoczonych Narodów wykazała jak dalece szlachetny optymizm referenta był złudny. Żadnej sprawy istotnie pierwszorzędnej wagi Rada Bezpieczeństwa Zjednoczonych Narodów dotąd nie miała do rozstrzygnięcia. A jednakowoż już w jedenastu wypadkach długie dyskusje zakończyły się *niczym*, albowiem za każdym razem Rosja, która *jedyna obok swego wiernego satelity warszawskiego* głosowała przeciw pewnym jednomyślnym rezolucjom, stosowała swe *veto*.

Ostatni wypadek albański — jest bodaj najjaskrawszym. Rada Bezpieczeństwa bowiem nie miała wydać żadnych zaleceń. Szło poprostu o stwierdzenie faktu. I Komitet zbadawszy sprawę jednomyślnie uznał że rząd albański nie mógł nie wiedzieć o tym, że cieśnina Korfu jest podminowana. Prawda, że ze stwierdzenia tego później by wynikły konsekwencje. Rząd albański przez to stwierdzenie zostałby uznany winnym tego, że dwa statki angielskie wyleciały w powietrze, że szereg ludzi zginęło. Nie mniej jednak szło nie o politykę a proste stwierdzenie faktu. A jednak Rosja postawiła veto. Sprawa podminowania wód albańskich nie została przez Organizację Zjednoczonych Narodów rozstrzygnięta.

Buduje się dla Zjednoczonych Narodów w Stanach wspaniałą siedzibę. Setki urzędników bierze wysokie pensje. Między nimi i p. Jan Stańczyk, który z łaski Warszawy się przytulnie tam ulokował.

I dla tych urzędników Zjednoczone Narody mają może jakiś sens. Ale dla świata, dla pokoju światowego Zjednoczone Narody nic nie wnoszą i nic wnieść nie mogą, *póki veto istnieje*. Są o wiele bardziej bezsilne niż nieboszczka Liga Narodów.

Czesław MICHNIEWSKI

Najpiękniejsza Wielkanoc

Cóż to była za Wielkanoc w pamiętnym roku 1945 dla wielu tysięcy młodzieży, wywiezionej na roboty rolne i fabryczne do Niemiec.

Dla gimnazjastów, którym zamiast pióra włożono widły do ręki, dla uroczych pensjonarek warszawskich, które zamiast uczyć się szczebiotać po francusku musiały krowy doić i gęsi skubać u znienawidzonego „bambra" („bamber" w gwarze obozowej znaczy: ‚Bauer" — po niemiecku: rolnik). Ach, ci bambrowie nie byli jeszcze najgorsi, bo... żyli bardzo krótko. Bambrowie leżeli sobie w rowach strzeleckich albo w zimnym rosyjskim śniegu, ale te bamberki, ich żony! To przecież były dziwożony, Baby-Jagi, wiedźmy urwane ze starogermańskiej Łysej Góry w noc walpurgijską, gorgony, erynie dwudziestego wieku. Ileż one krwi dziewczętom napsuły, ile zdrowia odebrały. A nie daj Boże, dostały w swoje ręce dziewczątko nieśmiałe a delikatne jak kwiatek z cieplarni, chłopaczka cichego a przezroczystego ministranta pokornego albo poecinę chudziutką, która wierszykami swoimi ciocie zachwycała w rodzinie lub jakiegoś szopenika - brzdąkajłę czy zaśpiewajłę, a, zaiste — gorzej im się działo niż rekrutom kiedy kaprala zęby zabolą.

Niejeden dom bamberski był niczym nowoczesne wydanie bajeczki o Jasiu i Małgosi, z tą różnicą, że nie z pierników i słodyczy, ale z gorzkiego kartkowego chleba, maczanego w pocie, goryczy i żółci. Polscy Jasiowie rozwozili gnój po polach, a Małgosie o piątej rano wstawały do krów, baby - Jagi zaś wszędzie prześcigały czarownicę z bajki, bo tamta nie nosiła klucza od spiżarki schowanego w woreczku na piersiach i nie donosiła policji o najlżejszym wybryku swoich milusińskich. Jasiom i Małgosiom nie wolno było opuszczać wioski bez przepustki, a przepustek policjant nie chciał wydawać. Jakże tu usiedzieć spokojnie w swej komórce w niedzielę nad wieczorem, kiedy w sąsiedniej wiosce schodzą się w starej szopie Polacy z całego okręgu na ploteczki i nowinka ze świata. Lasem, zagajnikiem, zaroślami, chyłkiem, cichcem przemykają się, jak cienie w godzinie duchów, bo wici, podrzucone w pustych blaszankach od mleka zapowiadają „bardzo ważne sprawy"...

W wiosce Grossbergen koło Arendsee toż to była Wielkanoc!

W Wielką Środę spadł polski lotnik na spadochronie i chłopcy ukryli go w piwnicy spalonego tartaku. Tajemnica jak każda tajemnica, rozeszła się lotem błyskawicy.

— Boże! — krzyknęły dziewczęta — polski lotnik spadł z nieba, napewno porucznik!

— Porucznik — przedrzeźnili chłopcy, zagrożeni niespodziewaną konkurencją — a jakże — ma kędzierzawe, czarne włoski i niebieskie oczka. Wam tylko Hollywood w głowie.

Pielgrzymowały półprzytomne z radości zachłyśnięte nagłym szczęściem dojareczki, pastereczki i gęsiareczki do swego królewicza z bajki, a przed wykradzeniem się z domu robiły się starannie na bóstwo, niczym Kopciuszek przed pierwszym balem.

Porucznik nie był porucznikiem, ale bladym potłuczonym chłopcem o najniższym stopniu w lotnictwie. „Nie jestem głodny" — tłumaczył się gdy mu dziewczęta przynosiły swoje całodzienne utrzymanie, a chłopcy jajka, buchnięte po bamberskich kurnikach. Wszyscy połykali go oczyma. Chłopcy dotykali jego skórzanej kurtki i cudownego „Polandu" na rękawie. Wszyscy naraz chcieli go leczyć, pilnować, przebierać, aż się lotnik uśmiechnął osmaloną twarzą. Przed jego schowankiem czuwała warta. Chłopcy bili się o ten zaszczyt choć nie łatwa to była sprawa urwać się na godzinę z roboty. Zabijaki-dryblasy nadwiślańskie kiemlicze stały z nożem, schowanym w rękawie, ciesząc się z tego swego czynnego udziału w wojnie.

O drugiej w południe niebo zakotłowało się od ciężkiego warkotu. W blasku wiosennego słońca, na nieskalanym błękicie zaiskrzyły się srebrne skrzydła bombowców, jak okruchy zwierciadła rozsypanego po niebie.

— Policzcie! — krzyknął ktoś — policzcie!

— Dziesięć... pięćdziesiąt... sto... Boże!... trzysta... pięćset... Znowu płyną, chmura za chmurą... superfortece!

— Tysiąc superfortec! — krzyknął pilot.

— Mein Gott! — jęczały baby-Jagi, uciekając z tobołami w kartofle.

— To się widzi raz w życiu. To jest najpiękniejszy podarek na święta. Całe niebo huczy oj, dadzą im dzisiaj dyngus, dadzą. Polecą wielkanocne jajeczka na gogel-mogel!

Na wielkanocne rozdudnione niebo wtargnęły nowe fal ciężkich bombowców, zwiastunów Wolności...

Tadeusz NOWAKOWSKI

Dokonczenie sprawozdania ze Zjazdu Rady Głównej CZP

pnych mówców z prośbą, aby w czasie dyskusji trzymali się dokładnie tematu, to znaczy by mówili o działalności CZP a nie o zagadnieniach natury ogólnej nie związanych z działalnością CZP.

Jaśniewicz Wincenty, prezes TUR-a, omawia zagadnienie „Daniny Narodowej" i zbiórki na oświatę. W sprawie jedności organizacyjnej podkreśla dobrą wolę władz związkowych i zaznacza, że cały ciężar walki w ośrodkach polskich z przedstawicielami reżymu spada na organizacje związkowe. Domaga się zjednoczenia wysiłków organizacyjnych w prawach wydawniczych nadmieniając, że to zwiększy wynik. Stawia konkretny wniosek urządzenia w bieżącym roku kursu działaczy kulturalno - oświatowych.

Mówca podkreśla, że w koloniach robotniczych jest dużo wdów i sierot po poległych żołnierzach oraz po działaczach ruchu oporu. Władze Centralnego Związku Polaków powinny się nimi zająć.

Łabądź Edward, delegat okręgu Montceau-les-Mines przemawia bardzo krótko, domagając się od Zarządu Głównego prowadzenia dalszych rokowań w sprawie zjednoczenia z T-mi Katol. W innych wywodach zgadza się z przedmówcą.

Switalski, delegat okręgu St. Etienne popiera wywody poprzednich mówców. Charakteryzuje krytycznie nauczycieli którzy przeszli na posady konsularne. Propagują wyłącznie wydawnictwa warszawskie, a nie chcą prenumerować „Pacholęcia" wbrew życzeniu rodziców. Żąda przywrócenia referatów młodzieżowych.

„Należy przestrzegać czystości organizacyjnej. Nie można należeć do jakiejkolwiek organizacji wchodzącej w skład CZP lub Zjednoczenia Tow. Katolickich, a równocześnie do którejkolwiek z warszawskich. Lepiej mniejsza ilość, ale członków dobrych" — zakończył mówca.

Kruk Bronisław, delegat Okręgu Paryż, nawiązując do jednego z przemówień odnoszących się do pracy wychowawczej nad ukształtowaniem nowych działaczy, domaga się zwiększenia wysiłków władz naczelnych w tym względzie. Żąda od władz częstego kontaktu z terenem i działaczami terenowymi. Wzmóc propagandę i stosować ją przez ludzi w terenie. Nie należy się przejmować oszczerstwami rzucanymi przez stronę przeciwną. Z wielką słusznością podkreślił, że „siły reakcji na przestrzeni dziejów ludzkości, zawsze walczyły z czynnikami postępu, używając jako broni oszczerstwa, lecz prawda z tej walki wyszła zwycięsko. I dlatego jesteśmy świadkami postępu".

Inż. Jankowski Al., sekr. gen. Związku Rolników Polskich, uskarża się na niedostatecznie, zdaniem jego, ocenianie Związku Rolników. Apeluje o zwiększenie opieki nad kursami języka polskiego w terenie rolniczym.

Schabowicz, prezes Okręgu Libercourt, omawia kolejno sprawę znaczków organizacyjnych, pomocy deportowanym — wysyłanie paczek i propagandy. Przechodząc do sprawy zasadniczej, to jest programu, domaga się rozpowszechniana wśród dołów organizacyjnych naczelnych zasad, gdyż to da odporność komórkom terenowym w walce z wrogami naszymi, którzy obecnie chcą stosować system podjazdowej walki. Sprawę tę uważa za najważniejsze zagadnienie organizacyjne.

Strauch Edmund, delegat Związku Towarzystw Kulturalno - Oświatowych zwraca uwagę, że jedność wychodźtwa polskiego została stworzona w czasie kiedy ojczyzna była w niebezpieczeństwie w roku 1939. Sytuacja taka trwa nadal. Dlatego należy dążyć w dalszym ciągu do jedności organizacyjnej. Zarząd Główny nie powinien zrezygnować z niej. W sprawie jednolitości wydawniczej zdaniem jego należy pozostawić stan dotychczasowy do czasu, kiedy Wychodźtwo uzyska jeden dziennik. W propagandzie należy wykorzystywać wszystkich członków organizacji.

Jędrzejewski, prezes Związku Towarzystw Teatralnych, przemawia za stworzeniem jednolitej organizacji emigracyjnej pozbawionej charakteru politycznego. Emigracja zdaniem jego powinna być zorganizowana na podstawie społecznej. Przypomina czasy przed rokiem 1939 kiedy zdaniem mówcy taka organizacja istniała. „Jeżeli chcemy zapobiec złemu należy zrewidować dotychczasowe stanowisko w tym wypadku zerwać z dotychczasowymi czynnikami." Za wszystko zwala winę na Rząd Polski w Londynie. W „Biuletynie" dzieli się emigrację na dwa odłamy. Tego nie powinno się robić. (Tego przemówienia wszyscy słuchają z dużym niezadowoleniem, aczkolwiek nikt mówcy nie przeszkadza i nie przerywa).

Majchrzak, prezes okręgu CZP Douai: „Jedność, o której mówił przed chwilą kolega Jędrzejewski, tym się charakteryzowała, że gdzie ją zaczęto realizować, tam wszelka praca wśród emigracji kończyła się. To są fakty najbardziej wymowne. Przechodząc do meritum zagadnienia, mówca zwraca uwagę na warunki w jakich pracuje polskie wychodźtwo zapytując, czy władze centralne interweniowały w sprawie oszczerstw rzucanych na emigrację przez przez przedstawicieli reżymu warszawskiego.

Lesisz Sylwester, wiceprezes Zarządu Głównego i prezes Okr. ZRP podaje charakterystykę stosunków rolniczych wśród wychodźtwa polskiego we Francji i przedstawia jego znaczenie. Występuje ostro przeciwko tym, którzy w obronie niepodległości widzą czynnik polityczny. „Jesteśmy za Londynem — woła — ponieważ Londyn to jest ten rząd, który walczył, to jest nasz rząd niepodległości i on musi wrócić do kraju". W sprawie jednoczenia emigracji zauważa, że chętnie się będą jednoczyli i zjednoczą, ale tych działaczy, których obecnie proszą do współpracy nawet na stanowiska kierownicze, kiedyś wyrzucą. Podobnie jak Jankowski, żąda przyznania należnego miejsca rolnikom: „Nic o nas i bez nas" — zakończył.

Konieczny, delegat ZHP podkreśla szczegółowość sprawozdania, jednak podnosi, że ma do zarzucenia Zarządowi Głównemu fakt, że tenże za mało dba o dopływ świeżych sił do organizacji. Zdaniem mówcy nie powinno się było rozwiązywać referatu młodzieżowego w centrali i włączać go do referatu oświatowego. Stare organizacje wychodźcze powinny być samowystarczalne. CZP nie jest organizacją polityczną. Zdaniem jego emigracja jest w istocie zjednoczona i powinno się dążyć do porozumienia organizacyjnego, gdy chodzi o towarzystwa katolickie. „Nie chcemy natomiast jedności z tymi, którzy przez dwadzieścia pięć lat nie przyznawali się do polskości i nie uważali się za Polaków, a na nasze sztandary pluli".

Majorczyk Julian, prezes FREP, przemawia w obronie utrzymania bursy dla młodzieży. Bursa jest dla emigracji rekompensatą za jej pracę. „Emigracja bowiem chce, aby jej dzieci jak ona zdały egzamin dojrzałości Polaka. Bursa da emigracji dobrych rzemieślników, ale i dobrych Polaków.

Wiśniewski, wiceprezes Kół Przyjaciół Harcerstwa ostro przemawia w intencji wprowadzenia w czyn jedności organizacyjnej ze Zjednoczeniem. Ostro piętnuje przedstawicieli reżymu, których nazywa obrazowo czortami ubranymi w szaty aniołów dla zmylenia opinii.

Na zakończenie przemówiła p. **Konopczyńska**, wiceprezeska Zarządu Głównego i Prezeska Związku Kół Polek. Powołując się na swe długoletnie doświadczenie w pracy organizacyjnej, prowadzonej jeszcze w Niemczech w Westfalii, zwraca uwagę na fakt, że po pierwszej wojnie światowej sytuacja była podobna. Emigracja polska jednak zwyciężyła. Organizacje były samowystarczalne i potrafiły przetrwać najcięższe okresy. Tak samo będzie i w czasach obecnych. Wszystko zło obecnego naszego życia przejdzie. Nawołuje do konieczności pojednania, ale wobec dobrej woli i intencji władz centralnych CZP i życzeń dołów organizacyjnych strona przeciwna powinna dać przykład.

Przemówienie p. wiceprezeski Konopczyńskiej zakończyło dyskusję.

Przewodniczący prezes **Skrodzki** podziękował wszystkim delegatom za zajęcie rzeczowego stanowiska w sprawach organizacyjnych oraz za szczerość i otwartość w wypowiedziach. Wyjaśnił fakt zarzutu polityczności, stawianego CZP przez przeciwników oraz jeszcze raz wyjaśnił stanowisko CZP w sprawie połączenia z towarzystwami katolickimi.

Szczegółowych odpowiedzi na poszczególne zagadnienia wysunięte w dyskusji udzielił sekr. gen. **Kalinowski.**

We wnioskach Rada Naczelna CZP uchwaliła absolutorium dla Zarządu Głównego za rok 1946, zaaprobowała nowe ukonstytuowanie się Prezydium CZP w składzie: **prezes A. Skrodzki, sekr. gen. P. Kalinowski, skarbnik Fr. Kędzia,** depesze do prezydenta Raczkiewicza i premiera Arciszewskiego, wnioski w sprawie powołania komisji do dalszych pertraktacji ze Zjednoczeniem Towarzystw Katolickich, w sprawie III Zjazdu Polonii Zagranicznej w r. 1947, w sprawie zorganizowania kursu dla działaczy kulturalno-oświatowych oraz deklarację ideową.

Zjazd Rady Naczelnej CZP był przeglądem tężyzny organizacyjnej emigracji. Bilans dwuletni jest potwierdzeniem tego. Jest dowodem tej prawdy co podnoszono już niejednokrotnie w prasie, że tradycja pracy starej emigracji, jej przywiązanie do swych organizacji i do polskości sa największą siłą, której zakusy czerwonego totalizmu nie zmogą.

W. B.

RADA GŁÓWNA CZP DO PREMIERA ARCISZEWSKIEGO

Zjazd Rady Głównej Centralnego Związku Polaków we Francji na dorocznym zebraniu w dniu 30 marca 1947 r. w Lille przesyła Ci, Panie Premierze, wyrazy najwyższego uznania i hołdu jako nieugiętemu przywódcy Ludu Polskiego w walce o wolność, niepodległość i demokrację.

Zapewniamy Cię, Panie Premierze, że w walce tej jak zawsze dotychczas możesz liczyć na siły Wychodźtwa Polskiego, zorganizowanego w Centralnym Związku Polaków we Francji.

Za Prezydium Zjazdu:
Aleksander SKRODZKI

RADA GŁÓWNA CZP DO PREZYDENTA RACZKIEWICZA

Rada Główna Centralnego Związku Polaków, zebrana w dniu 30 marca 1947 roku w Lille na swym dorocznym zjeździe w liczbie 80 delegatów, reprezentujących 24 wielkie Stowarzyszenia, 19 Okręgów CZP oraz 234 Komitety Towarzystw Miejscowych — przesyła Panu Prezydentowi, jako Najdostojniejszemu Przedstawicielowi umęczonej Ojczyzny naszej wyrazy hołdu i zapewnienie, że Wychodźtwo Polskie we Francji, które w latach próby wojennej w walce jawnej i tajnej oddało wszystkie swe siły na usługi Ojczyzny — w dalszym ciągu trwa niezłomnie przy Konstytucyjnych legalnych Władzach R. P. i z linii walki nie ustąpi tak długo, dopóki Ojczyzna nasza nie uzyska całkowitej Wolności i Niepodległości.

Za Prezydium Zjazdu:
Aleksander SKRODZKI

TROYES (Aube)

ZARZĄD ZRP OKRĘGU W TROYES

— z okazji nadchodzych świąt Wielkanocnych, składa Zarządowi Głównemu oraz wszystkim Zarządom Okręgów, Zarządom Kół, Członkom i Sympatykom najserdeczniejsze życzenia **Wesołego Alleluje.**

Z życia F.R.E.P.

Wyjaśnienie w sprawie zaliczania lat służby wojskowej do ubezpieczenia na starość w górnictwie

Wobec licznych zapytań, jak przedstawia się sprawa zaliczania lat służby wojskowej do ubezpieczenia na starość we Francji, dajemy następujące wyjaśnienia:

Obywatelom francuskim jest zaliczany do ubezpieczenia na starość czas, gdy pracowali w kopalni i nastąpiła przerwa w ich pracy przez przymusowe powołanie do służby wojskowej, lub gdy zostali zmobilizowani w czasie wojny.

Ktokolwiek przed powołaniem do przymusowej służby wojskowej lub zmobilizowany nie pracował w kopalni, temu lata spędzone w armii, nie będą brane pod uwagę. Musi być przerwa w danym zawodzie.

Polacy zatrudnieni w kopalniach we Francji korzystają z tych samych praw. Jeżeli pracowali w kopalni we Francji i poszli do armii francuskiej lub polskiej, a następnie znów pracują w kopalni, to ta przerwa w pracy w kopalni będzie zaliczona, jakby stale pracowali bez przerwy. Natomiast gdy ktoś pracował w kopalni we Francji, a po powrocie z armii już nie powrócił do kopalni, temu czas ten nie będzie zaliczany.

Co się zaś tyczy sytuacji tych, którzy brali udział w armii w czasie wojny 1914 — 1918, jest ona ta sama. Jeżeli oni byli zatrudnieni w kopalni we Francji przed udaniem się do armii, to ten czas będzie zaliczony. Gdy zaś oni pracowali w kopalni w Polsce, to ten czas będzie zaliczony do lat przepracowanych w Polsce, a nie we Francji.

Jeżeli zaś ktoś w czasie pokoju zgłosił się dobrowolnie do Legii Cudzoziemskiej, to chociażby poprzednio pracował w kopalni, ten czas nie będzie zaliczony, bo nie było przymusowej przerwy w pracy, a dobrowolne opuszczenie pracy.

PPS - Lens

W niedzielę dnia 23 marca 1947 odbyło się nadzwyczajne zebranie Polskiej Sekcji Socjalistycznej w lokalu p. Żołnierkiewicza, w obecności tow. francuskich w osobach tow. Mailly'ego, Falc'a i Lamin z Unii Departamentalnej. Odczyt p. t. „Socjalizm w Polsce i jego działalność podczas okupacji tow. Czystowskiego był słuchany z zainteresowaniem. Dowiedziano się rzeczy bardzo ciekawych i na ogół nie znanych jeszcze szerokiej pulbiczności. Tow. Mailly, który musiał zebranie opuścić z powodu kongresu federalnego SFIO życzył nam owocnych obrad i ofiarował swoją współpracę. Uchwalono rezolucję, którą przedyskutowano punkt po punkcie z niektórymi poprawkami (jednogłośnie). W sprawach wewnętrznych tow. Krawczyński wyjaśnił nasz stosunek do bratnich organizacji francuskich i apelował, aby zreformowano biuro, o ile zachodzi potrzeba.

Następnie zarząd zdawał kolejno sprawozdanie ze swej działalności. W kasie na rok 1947 pozostaje saldo w sumie 4072,50 fr., potwierdzone przez rewizorów kasy.

W wyborach tajnych, którymi kierował tow. Czystowski, obrano zarząd w następujących osobach: prezes **Kossowski** Aleks. 123 rue l'Oiselet, zast. Zugaj; sekretarz **Haak** A. zast. Kaczmarek Fl.; skarbnik **Kaczmarek** J., zastęp. Jaśniewiczowa Józefa, rewizorzy: **Brózda, Broda i Stolarczyk**.

Korespondencję należy kierować na ręce prezesa.

Za Zadząd: **A. Haak,** sekr.

REZOLUCJA SEKCJI PPS LENS

Walne zebranie PPS, sekcji LENS, odbyte dnia 23. 3. 1947, w wyniku swych obrad uchwala następującą rezolucję:

1. Zebranie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych gwarantująca wszystkim poszanowanie podstawowych praw człowieka i obywatela i zapewniająca zorganizowanie zbiorowego życia w warunkach zupełnej swobody, nie jest zastosowana i respektowana w stosunku do Narodu Polskiego.
2. Zebrani członkowie stwierdzają, że przeprowadzone w Kraju wybory w dn. 19. 1. 1947, były fikcyjne i nie były wyrazem swobodnej i nieskrępowanej woli Narodu, ponieważ odbyły się w atmosferze teroru i nieprzestrzegania pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego będącego jedyną gwarancją ustroju demokratycznego. Przebieg akcji wyborczej odbył się w atmosferze gwałtów policji politycznej i zorganizowanych metod teroru całej narzuconej aparatury administracji państwowej.
3. W związku z powyższym, zebranie domaga się od Narodów Zjednoczonych stwierdzenia, że obecny reżym warszawski nie reprezentuje Państwa ni Narodu Polskiego i domagamy się zastosowania w Kraju prawdziwie demokratycznego ustroju i przeprowadzenia wolnych pięcioprzymiotnikowych wyborów.
4. Zebranie stwierdza, że pozostawanie na terenie Polski armii sowieckiej i oddziałów NKWD, wywieranie przez nie nacisku na stosunki wewnętrzne Polski, oraz całokształt sytuacji jaka istnieje w Polsce, hamuje rozwój ekonomiczny, intelektualny i polityczny Państwa Polskiego, ogranicza swobodę i wolność osobistą obywateli i zagraża pokojowi międzynarodowemu.
5. Zebrani stwierdzają, że siedmiomilionowe straty Ludu Polskiego w jego bezkompromisowej walce z faszyzmem, w której nie było miejsca dla polskiego Quislinga, poszły na marne. Życiowe interesy narodu zamknięto w granicach linii podziału łupów faszystowskiego — niemieckiego napastnika i stalinowskiego imperializmu. Zadecydowana linia Ribbentrop — Mołotow, jest największym gwałtem tej wojny zastosowanym wobec alianta. Używanie do rozgrywek międzynarodowych i kwestionowanie naszych granic na Odrze i Nysie, jest dalszą zbrodnią przeciw milionom głodnych robotników i chłopów polskich.
6. Stwierdzamy, że pro-reżymowe partie polityczne w Kraju i na emigracji są tylko satelitami PPR-u, pozbawionymi własnych myśli i decyzji, a działającymi wyłącznie w myśl wskazówek i dyrektyw PPR, kierowanej przez imperializm stalinowski, wbrew żywotnym interesom Narodu Polskiego.
7. Nie mając nic do stracenia, oprócz stalinowskich kajdan we własnej Ojczyźnie i kapitalistycznego wyzysku, zwracamy się do wszystkich socjalistycznych partii świata o niezaprzestanie wysiłków w kierunku odbudowy silnej międzynarodówki socjalistycznej jako jedynego czynnika mogącego dać światu sprawiedliwość i zapewnienie elementarnych praw do wolności i poszanowania małych narodów. Będąc świadkami wspaniałych osiągnięć SFIO na terenie Francji, łączymy z nią swoją walkę i nadzieje w dążeniu do zrealizowania zasad Wolności, Równości i Sprawiedliwości społecznej w skali ogólno - ludzkiej.
8. W stosunkach emigracyjnych, zebrani protestują przeciw używaniu nazwy PPS przez fikcyjne stronnictwo polityczne, kierowane przez komunistów i agentów sowieckich, zarówno w Kraju, jak i na emigracji francuskiej.
9. Protestujemy przeciw szkodliwej działalności różnych emigracyjnych kacyków reżymowych a głównie przeciw działalnosci PCK we Francji który zatracił zupełnie swój charakter instytucji charytatywnej, a stał się ekspozyturą działalności propagandowej PPR i jej przybudówek.
10. Zebrani apelują do wszystkich towarzyszy, sympatyków i wszystkich Polaków, stojących na płaszczyźnie niepodległościowej, o złączenie się w wspólnym bloku niepodległościowym którego naczelnym zadaniem będzie walka o prawdziwą wolność i demokrację oraz o poprawę bytu polskiej klasy pracującej, jak również apelują o utrzymanie ścisłej współpracy z towarzyszami Francuzami i uświadamianie ich o prawdziwej roli i zadaniu Polskiej Partii Socjalistycznej w Kraju i zagranicą.

ST. ETIENNE

OKRĘG III ZW. SOKOLSTWA POLSKIEGO

W niedzielę dnia 16 marca br. o godzinie 10 rano odbyła się Walna Konferencja Okręgu III Związku Sokolstwa Polskiego w siedzibie Centralnego Związku Polaków w St. Etienne.

Walną konferencję zagaił druh prezes Jan Szydłowski hasłem sokolem „Czołem", witając delegatów gniazd oraz gości.

Sekretarz Okręgu druh Franciszek Grabianowski stwierdził obecność delegatów, reprezentujących swe gniazda i to gniazdo Lyon, La Ricamarie, Beaulieu i St. Etienne oraz Zarząd Okręgu. Z gości byli obecni p. Szajdek sekretarz Okręgu CZP i p. Tyszewicz, inspektor szkolny CZP.

Sprawozdanie z działalności rocznej zarządu zdali kolejno druh prezes Jan Szydłowski, druh sekretarz Franciszek Grabianowski, druh skarbnik Jan Switalski, druh naczelnik Gustaw Boguchwalski jak również komisja rewizyjna, druh Ludwik Hulalka i druh Józef Kubicki.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i po zatwierdzeniu kasowości przez Komisję Rewizyjną, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Po krótkiej dyskusji w jawnym głosowaniu wybrano bez zmian dotychczasowy zarząd, który zapewnił, że pomimo wszelkich trudności będzie się starał pracować na niwie sokolej i dopomóc naszej młodzieży męskiej i żeńskiej.

W skład zarządu wchodzą ponownie: prezes druh Jan Szydłowski, 221 Cite Beaulieu par Roche la Moliere, sekretarz druh Franciszek Grabianowski a Molina par La Talaudiere (Loire), skarbnik druh Jan Świtalski, 212 Cite Beaulieu par Roche la Moliere (Loire), naczelnik druh Gustaw Boguchwalski, 6, Cite du Coron Marais St. Etienne (Loire).

Do komisji rewizyjnej weszli ponownie druh Hulalka, 2, rue Richard St. Etienne (Loire) oraz druh Józef Kubicki, 10, Cite des Combes, Chambon Feugerolles (Loire).

Za Przewodnictwo Okręgu: **Szydłowski** — prezes, **Grabianowski** — sekretarz, **Świtalski** — skarbnik.

TROYES (Aube)

POWN

Stowarzyszenie b. członków POWN w Troyes odbędzie swoje kwartalne zebranie w drugie święto wielkanocne (poniedziałek) dnia 7 kwietnia br., w Polskiej Świetlicy, przy 18, rue Neuve des Charmilles. Początek zebrania punktualnie o godz. 15-tej.

Ze względu na wiele ważnych spraw do rozpatrzenia — obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

SPRAWA PODWYŻKI RENT WYPADKOWYCH

Jak już podaliśmym do wiadomości, renty wypadków przy pracy, poczynając od 10 procent, podlegają podwyżce. Lecz żeby otrzymać tę podwyżkę, należy złożyć odpowiednie podanie. Wszyscy którzy mają renty powyżej 20 procent otrzymali już poprzednio tę podwyżkę i obecnie nie potrzebują złożyć podania, bo nowa podwyżka będzie im przydzielona automatycznie. Podania złożyć powinni tylko ci, którzy mają 10 do 20 procent niezdolności do pracy.

Za wypadki przy pracy do dnia 1 stycznia 1947 r. odpowiedzialnym był pracodawca, bez względu, czy on ubezpieczył danego robotnika lub nie. Wielkie przedsiębiorstwa, jak np. kopalnie, nie ubezpieczyły robotników, a same wypłacały renty. Zaprowadziły one system, że po przyznaniu renty wypadkowej dają danemu robotnikowi do podpisania zobowiązania, że jeżeli nadal będzie pracował w tym przedsiębiorstwie i otrzymywał te same zarobki, nie będzie on otrzymywał renty wypadkowej. Dopiero po opuszczeniu przedsiębiorstwa będzie mu ta renta wypłacana.

Dość znaczna jest liczba Polaków, którzy znajdują się w tej sytuacji, iż mają przyznane renty od 10 do 20 procent, lecz tych rent nie otrzymują, bo pracują nadal w danym przedsiębiorstwie. Z tego powodu nie składają podań o podwyżkę. Są oni jednak w błędzie, bo zwykle renty wypadkowe płaci dana asekuracja lub przedsiębiorstwo, a podwyżkę płaci państwo. Jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Podania należy złożyć, jak to było wyjaśnione w okólniku do Sekcyj FREP i niezależnie od poprzednio przyznanej renty otrzyma rentobiorca książeczkę na pobieranie podwyżki. Lecz do składania podań o podwyżkę jest określony termin, więc gdy kto nie uczyni tego obecnie, może nastąpić przedawnienie.

TUR — OKRĘG LENS

W dniu 23 marca 1947, odbyło się roczne walne zebranie Okręgu TUR w Lens, na którym w obecności prezesa Zarządu Głównego tow. Jaśniewicza i sekretarza tow. Krawczyńskiego został wybrany zarząd na rok 1947 w następującym składzie: prezes **Kossowski** A., 123, rue de Oiselet Eeleu dit Leauwette (P. de C.), zast. **Piechowiak** St., sekretarz **Wilkowski** Roman, 30, rue de Loison, Harnes (P. de C.), zast. **Mendel** Leon, skarbnik **Wybierała** W., 34, rue de l'Eglise, Harnes (P. de C.), zast. **Frąckiewicz** Wł., bibliotekarz **Kaczmarek** Florian, 7, rue Liebnitz, Lens (P. de C.), komisja rewizyjna: **Małolepszy, Zugaj, Haak.**

Wilkowski Roman, sekr.

Prezes Kędzia piętnuje paszkwil « Narodowca »

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Poniżej podaję odpowiedź moją jaką wysłałem do „Narodowca".

Henin-Lietard, dn. 22 marca 1947
Do Redakcji „Narodowca"
w Lens

W związku z artykułem umieszczonym w nr. 66 „Narodowca" z dnia 20 marca 1947, pod tytułem: „ORGANIZACJE SPOŁECZNE CZY PRZEDSIĘBIORSTWA DOCHODOWE" — podpisanym przez P. KOZINSKIEGO, w którym wspomniane jest i moje nazwisko, proszę Szan. Redakcję o zamieszczenie, w jednym z najbliższych numerów, następującego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest, że pracownicy Okręgu Północ CZP w Lille pobierają pensje miesięczne wynoszące 30.000 fr. na jedną osobę. Wydatki na utrzymanie c a ł e g o personelu Okręgu, łącznie z obsługą, nie przekraczały nigdy 50.000 fr. miesięcznie, a obecnie na skutek redukcji części personelu, wydatki te nie sięgają nawet sumy 40.000 fr. miesięcznie.

Ani p. KRAWCZYNSKI, ani inni pracownicy, zatrudnieni codziennie w biurze Okręgu CZP w Lille, nie pobierają wysokich pensyj, jak to pisze p. KOZINSKI. Pobierają tylko to, co im się za ich pracę słusznie należy i co jest kontrolowane przez Zarząd Główny, jak i przez komisję rewizyjną, składającą się z przedstawicieli 6 podokręgów, należących do Okręgu CZP w Lille. Zresztą żaden z tych pracowników, nie pobiera napewno więcej niż to pobierał p. Koziński w czasie kiedy to był przybocznym sekretarzem ŻABCZYKA.

Co zaś dotyczy dyplomów POWN to faktycznie kosztują one łącznie z odznaką metalową 50 fr. Zarówno dyplomy, jak i odznaki są dobrze wykonane i pobierana opłata 50 fr. jest naprawdę minimalna, pokrywająca zaledwie ich właściwe koszta wykonania. Jest to zupełnie normalne i przyjęte we wszystkich Związkach, aby członkowie zakupywali odznaki swej organizacji, płacąc właściwe koszta wykonania, gdyż żadna organizacja, opierająca się na składkach miesięcznych swych członków, nie mogłaby ponieść takiego ciężaru z własnej kasy. Nikt jednak nie jest zmuszony do wykupienia dyplomu i odznaki. Prawie wszyscy członkowie uczynili to dobrowolnie, wiedząc o tym, że pobierana opłata jest minimalna.

Pan Koziński nie pisze prawdy, twierdząc, że przywódcy POWN pobrali opłatę 100 fr. od osoby na koszta manipulacyjne związane z nadawaniem odznaczeń francuskich. Prawdą natomiast jest, że Organizacja francuska „UNION DES RESISTANTS", w której skład wchodzi POWN, wysłał swego czasu okólnik do wszystkich członków, za pośrednictwem poszczególnych ugrupowań R. O., polecający składać podania, wraz z sumą 100 fr. na nadanie odznaczeń francuskich. Wszystkie organizacje Ruchu Oporu, wchodzące w skład „Union des Resistans" a pomiędzy innymi i POWN wnioski swych członków wraz z sumą 100 fr. złożyły. Sprawa jednak ze względów politycznych nie jest jeszcze do dnia dzisiejszego załatwiona i z chwilą, kiedy Związek POWN otrzyma zawiadomienie, że tej sprawy przeprowadzić się nie da, wszyscy członkowie otrzymają zwrot wpłaconej sumy. P. Koziński jest dobrze o tym poinformowany, gdyż swego czasu kierownik biura POWN w Lille chciał p. Kozińskiemu zwrócić wpłaconą przez niego sumę, której jednak nie przyjął, obawiając się, aby czasem nie był pominięty, gdyby odznaczenia te miały być nadawane.

Sprawę sympatyków POWN — którzy wstąpili do organizacji już po liberacji, pomijam milczeniem, gdyż wszyscy o tym wiedzą, że jest ich bardzo minimalna liczba i nie otrzymali oni dyplomów i odznaczeń, ani innych przywilejów, należnych członkom POWN, którzy wstąpili do organizacji w czasie okupacji i brali czynny udział w pracach konspiracyjnych.

Co do bohaterskich wyczynów p. KOZINSKIEGO podczas uwalniania miast LILLE, nie chcę o tym głosu zabierać, chociaż wiem jak to tam było. Wiem też, że każdy członek POWN czy ten z HERSIN - COUPIGNY, czy też inni, mieli swoje zadanie do wypełnienia na swoich odcinkach i niestety nie wszyscy mogli bohaterskiemu Kozińskiemu pójść na pomoc, w uwolnieniu miasta LILLE.

Najciekawszym jednak jest, że w chwili kiedy w „Narodowcu" toczy się dyskusja i pisze się artykuły o Zjednoczeniu Wychodźtwa i pojednaniu go, p. KOZINSKI występuje z paszkwilem, który napewno do tego Zjednoczenia się nie przyczyni, a przeciwnie będąc zbieraniną złośliwych plotek, jeszcze więcej temu zjednoczeniu zaszkodzi. I tak p. Koziński jak ten synek, skrobał i skrobał i tyle wyskrobał, że dziś pomimo jego sążnistych, pełnych złośliwości artykułów, nikt się z nim nie liczy i dla tego musi się wysilać nad szkalowaniem ludzi oddających się z pełnym poświęceniem pracy społecznej i niepodległościowej.

Za Okręg Północ CZP
Związek POWN i
Związek Rez. i b. Wojskowych
Prezes *Fr. KĘDZIA*

Taka odpowiedź została wysłana do „Narodowca" z prośbą o umieszczenie w charakterze sprostowania ubliżającego paszkwilu p. Kozińskiego który już nie poraz pierwszy atakuje CZP nie z tego powodu, aby widział tam nieporządek, tylko dla tego że nie otrzymał w nim żadnej posady. Pamiętamy jak w pierwszych początkach po powrocie „NARODOWCA" Z LONDYNU miał on z nim zatargi osobiste i inne. Dziś „Narodowiec" łaknący paszkwilów na CZP pisze wszystkie nadesłane mu przez bylekogo głupstwa, aby tylko CZP szkodzić. Pewnym jest, że gdyby mu nawet diabeł z piekła coś o CZP napisał, to pomimo że podobno ma być wielkim katolikiem, to i od diabła pochodzący paszkwil by w swej gazecie umieścił byle tylko CENTRALNEMU ZWIĄZKOWI POLAKÓW ZASZKODZIĆ.

Najciekawszym jest jednak to, że „Narodowiec" już od przeszło dwuch lat walczy przeciw CZP, nie umieszcza jego komunikatów, nie umieszcza nazwisk w sprawozdaniach z uroczystości przywódców CZP i mimo tego wszystkiego CZP nie osłabł lecz przeciwnie trzyma się dobrze na nogach i rozrasta się, bo służy sprawie, która każdemu Polakowi miłującemu wolność jest droga. Wiemy i jesteśmy tego pewni, że przyjdzie chwila że z tego wszystkiego trzeba się będzie „NARODOWCOWI" wytłumaczyć wiemy już jak on to zrobi, LECZ TERAZ NIE POZWOLIMY MU SIĘ JUŻ WYKIWAĆ.

Franciszek KĘDZIA

Komunikaty

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁ. CZP

Komisja CZP dla Pomocy Polakom osiedlającym się we Francji, podaje do wiadomości, że istnieje możność natychmiastowego umieszczenia do pracy w Paryżu i okolicach techników-fachowców w następujących zawodach:

Metalurgia. Inżynierowie mechanicy i lotnictwa. Kreślarze (konstruktorzy).

Budownictwo (Architektura i roboty publiczne) kreślarze, miernicy (metreurs), kontrolerzy robót (verificateurs).

Chmia — pomocnicy laboratoryjni

Znajomość języka francuskiego **niezbędna**.

Osoby zainteresowane zgłaszać się zechcą pisemnie lub osobiście w godzinach 15—17 (oprócz wtorków i sobót) do Biura Zarządu Głównego CZP (54, rue Truffaut, Paris (17). Metro Fourche, Clichy, Rome).

●

PARYŻ
STOW. KOMBATANTOW I REZERW. POLSKICH

Koło Paryż podaje do wiadomości, że walne roczne zebranie odbyło się 2. 3. 47, w obecności licznie zgromadzonych kolegów. Po sprawozdaniu prezesa, sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorium. Po dyskusji został wybrany stary Zarząd in corpore.

Zebranie miesięczne Koła odbędzie się dnia 13 kwietnia o godz. 15, po czym zgromadzeni członkowie i ich rodziny podzielą się tradycyjnym jajkiem. Prosimy Szan. Kolegów o liczne przybycie.

Bal wiosenny Koła odbędzie się dn. 26 kwietnia 1947 o godz. 21 w sali Cadet (na drugim piętrze) 21, rue Cadet, Paris (9). metro Cadet.

●

NOEUX LES MINES
ROCZNICA B. CZŁONKOW POWN

Koło Związku Był. Członków POWN w Noeux les Mines urządza dnia 7 kwietnia (drugie święto Wielkanocne) w swą pierwszą rocznicę istnienia. Msza św. za poległych i zmarłych członków POWN odbędzie się o godz. 9 rano, w kościele św. Barbary. Uprasza się Towarzystwa o wysłanie pocztów sztandarowych na mszę św.

Otwarcie uroczystości popołudniowej odbędzie się w sali p. Adama Lisieckiego o godz. 15-tej Program uroczystości wielce urozmaicony.

Szan Polonię z Noeux les Mines i okolicy serdecznie zaprasza **Zarząd.**

●

DOURGES
3 OKRĘG ZW. REZ. I B. WOJSK.

Nowy zarząd Związku Rez. i b. Wojskowych 3-go Okręgu w Dourges na rok 1947 ukonstytuował się jak następuje: kierownik Okręgu **Kędzia** Antoni (ponownie), sekretarz **Góra** Feliks, Cite du Moulin 247. Auby (Nord).

Sekr. III. Okr.: **Góra** Feliks.

●

TROYES (Aube)
KOŁO REZ. I B. WOJSK.

Koło Rezerwistów i b. Wojsk. Polskich w Troyes, urządza w dniu 6 kwietnia br. (Wielkanoc) swój **wielki bal nocny,** na sali Parisiana, na który wszystkich rodaków i rodaczki z Troyes i okolicy serdecznie zapraszamy. Początek o godz. 21-szej.

Zarząd.

●

ANGERS (Maine et Loire)
TOW. ŚW. MICHAŁA

Na dorocznym walnym zebraniu Tow. św. Michała w dniu 9 marca został wybrany na rok 1947 nowy zarząd w następującym składzie: prezes Drzewoski St., sekr. Ciszewski Tadeusz, skarbnik Urbaniak Fr. (wszyscy trzej ponownie); bibliotekarz Drzewoski Józef, zest. prezesa Żyliński Józef, zast. sekr. Golec Wł., zast. skarb. Żylińska Marianna. Komisja rewizyjna: Warmiński Jan, Słupek Wł. i Zamiar Wincenty.

Tow. św. Michała zaprasza serdecznie wszystkich rodaków z Angers i okolicy na zabawę wielkanocną, która odbędzie się w dniu 7 kwietnia w sali Cafe des Champs Elysees (rue Chalouere). Początek o godz. 15.

●

DIVION
KTM

Zarząd Komitetu Tow. Miejsc. na rok 1947 został wybrany w następującym składzie: prezes **Mróz** Franciszek, 9, rue G. Bothe, Divion, zast. **Michalak** Józef, sekr. **Rożek** Alojzy, 23. r. de Mars, Divion, zast. **Nowacki** Józef skarbnik **Jankowski** Józef, 30, rue Venus, Divion, zast. **Klupczyński** Jan, chorąży **Hudyma,** zast. **Idczak** Jan, rewizorzy kasy **Sobczak** Stan. i **Przybylski** Wincenty.

Za Zarząd: **Rożek Alojzy,** sekr.

PARYŻ
TOW. RZEMIEŚLNIKOW I ROBOTN. POLSKICH

w Paryżu zaprasza Szanowne Rodaczki i Rodaków z Paryża i okolicy na wielki bal wielkanocny, który urządza w niedzielę dnia 6 kwietnia 1947 r. od godz. 20 do rana w salonach merostwa 4-tej dzielnicy, metro Hotel de Ville. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra polska. Bufet we własnym zarządzie dobrze przygotowany w napoje i zakąski po cenach umiarkowanych.

Za Zarzd: **A. Koziński.**

●

ZWIĄZEK SOKOŁOW POLSKICH WE FRANCJI

Przewodnictwo Związku podaje niniejszym do wiadomości Gniazd i Okręgów, że walny zjazd Rady Związku odbędzie się dnia 18 maja 1947 r., w sali Familia przy ul. Bethune w Lens (w miejscu gdzie odbył się zeszłoroczny walny zjazd Związku). Początek o godz. 10 przed poł.

Wnioski na walny zjazd Rady Związku winny być nadesłane drogą służbową przez okręg na adres sekretarza Związku: 25, rue du Stade Lens (P. de C.) — najpóźniej do 30 kwietnia br.

Gniazda, które nie nadesłały dotychczas kwestionariuszy sprawozdawczych za rok 1946 są zobowiązane nadesłać takowe drogą przez okręg — jak najwcześniej.

Zlot Związku odbędzie się w dniu 10 sierpnia br. w miejscowości Noeux les Mines (P. de C.). Udział w zlocie Związku powinny zadokumentować wszystkie Okręgi, a najliczniej Okręgi Północnej Francji.

Odznaki Związku są do nabycia po cenie 90 fr. za poprzednim nadesłaniem należytości do skarbnika Związku: A. Miłoszyk, 34, rue Niel, Noeux les Mines (P. de C.)

Obecnym zadaniem wszystkich jest, wytężyć wszystkie siły w pracach przygotowawczych do zlotów okręgowych i zlotu Związku. Czołem!

Przewodnictwo Związku.

Z powodu nawału materiału „Łańcuch Prasowy" zmuszeni byliśmy odłożyć do następnego numeru.

Redaguje Komitet. — Gérant H. Mailly
— Imprimerie J E P — 7, rue Cadet. PARIS.

PRZEGLAD PRASY

Co mówią, co piszą, co rysują - inni

Tydzień polityczny we Francji upłynął pod znakiem oceny przemówienia generała De Gaulle'a w Bruneval. Generał raz jeszcze jak najbardziej krytycznie odniósł się do nowych konstytucyjnych urządzeń IV-ej Republiki. Premier Ramadier niemal niezwłocznie replikował, stając w obronie ustroju Francji i zastrzegając się przed ingerencją jakiegokolwiek „zbawcy" w normalny tok wytwarzania syntezy społecznych dążeń narodu.

CZ YNOWA ORGANIZACJA?

Paryska „LIBERATION" przypisuje generałowi dążenie do powołania do życia nowej organizacji, która:

„.... skupiłaby niektórych dawnych ministrów z gabinetu De Gaulle'a oraz przywódców stronnictwa U. D. S. R. Miałaby zresztą swych działaczy i w innych partiach."

„LIBERATION" nie wątpi, że tym razem generał ostatecznie zdecydował się na powrót do życia publicznego, przy czym zaznacza, iż:

„Czy się chce, czy nie chce, niepodobna przy rozważaniu ewolucji politycznej Francji nie brać pod uwagę osobowości generała De Gaulle'a i nieustannego przenikania do społeczeństwa „zasadniczych idei, które były premier zaszczepia."



André PHILIP
socjalistyczny minister Gospodarki Narodowej, naprzekór zaciekłym atakom zwolenników wolnego handlu mięsem, broni niezłomnie zasady racjonowania i ustalania cen przez rząd.

DYLEMAT

Rozważając wystąpienie DE Gaulle'a „COMBAT" formułuje nader smutny dylemat, przed którym stoi Francja:

„Istotny dylemat, który rozważa się w rozmowach prywatnych ma charakter tragiczny: albo koalicja (rządowa) czynników przeciwstawnych, wegetująca w słabości i w każdej chwili zagrożona bezwładem, albo też rozłam z niebezpieczeństwem wojny domowej i nawrotem do metod dyktatorskich."

Niemniej „COMBAT" nie poddaje się pesymizmowi, wierząc, że:

„... istnieje potencjalnie większość, złożona z demokratów, która — pod warunkiem przezwyciężenia drugorzędnych i przebrzmiałych sporów — przywróciłaby życie Parlamentowi, odbudowując niezbędne w demokracji rozróżnienie pomiędzy większością i opozycją."

SZALENSTWO CZY LOGIKA

Zagadnienie uczestnictwa w rządzie Francji komunistów, którzy jednocześnie są w opozycji przedstawia „FIGARO" w postaci złośliwego dialogu z panią, która czytuje „HUMANITE", ale nie domyśla się o co chodzi. Właśnie przejrzała w komunistycznym organie reportaż pod tytułem:

„Młody inżynier z Vietnamu zapowiada, że jego huta nie będzie nigdy pracować dla „kolaborantów kochinchińskich".

Pani twierdzi:

„Dobrze jest poinformowany ten organ vice-premiera i ministra Obrony Narodowej".

A na to autor:

„Nie zrozumiała pani. Tu nie chodzi o Francuza, który kolaborował z Niemcami, lecz o Kochinczyka, który popełnił zbrodnię kolaboracji z Francuzami.

Pani przegląda jeszcze raz artykuł i przyznaje:

„Istotnie. Ten inżynier z Vietnamu zwierza się korespondentowi organu vice-premiera i ministra Obrony Narodowej. Przy czym wszystko to się dzieje na „ziemiach wyzwolonych". wyzwolonych od Francuzów! Czy to nie obłęd?"

„FIGARO" odpowiada:

„Nie, to nie są wariaci. Partia komunistyczna ma ścisłe dyrektywy w sprawie swojej postawy w stosunku do ludów Azji. Poza tym uważa za właściwe pozostać za wszelką cenę w rządzie i wpływać nań. Fakt, że vice-premier i minister Obrony Narodowej (komuniści) są całym sercem z powstańcami, przeciwko którym wysyłają do walki żołnierzy francuskich, ta potworna dwuznaczność jest krępującą jedynie dla innych stronnictw. Partia komunistyczna wzmacnia jedynie swą renome, albowiem daje dowód, że inni gotowi są wszystko znieść od komunistów."

POKOJ PRZEZ REWOLUCJE

Pod powyższym tytułem czytamy w „TRYBUNIE" następujące rozważania:

„Organizacja Narodów Zjednoczonych to połączenie ognia z wodą, to związek cywilizacji i barbarzyństwa, państw wolnych i państw niewolniczych, demokracji i totalizmu. Jedyną wyraźną linią podziału w dzisiejszym świecie nie jest podział na państwa faszystowskie i antyfaszystowskie, na kapitalistyczne i socjalistyczne, nawet nie na demokracje i dyktatury. Podział biegnie pomiędzy państwami, w których istnieją obozy koncentracyjne i państwa, gdzie ich nie ma, państwa, gdzie istnieje tylko jedna dozwolona ideologia i państwa, gdzie może ich być wiele. A ta linia podziału przebiega poprzez ONZ, skazując te organizację na wegetację i paraliż.

Jeżeli zgodzimy się, że warunkiem powstania rządu światowego jest pewne minimum wspólnego poglądu na świat i ideologii, to wypływa stąd logiczny i nielubłagany wniosek, że są tylko trzy możliwe drogi do tego celu. Albo nastąpi rewolucja komunistyczna w Stanach Zjednoczonych i innych - krajach wonych, w której wyniku powstanie światowe państwo sowieckie. Albo nastąpi rewolucja demokratyczna w Rosji i będzie mogła ona należeć do federacji światowej tego, czy innego typu. Albo wreszcie: nastąpi starcie pomiędzy Rosją, a Zachodem i po klęsce jednej czy drugiej strony — i na gruzach cywilizacji współczesnej — powstanie bądź SZSRR czyli światowy związek socjalistycznych sowieckich republik, bądź demokratyczna federacja świata. Nie chcemy trzeciej wojny światowej. Nie chcemy triumfu komunizmu na świecie, gdyż niesie on zagładę wszystkich naszych ideałów ludzkich i wolnościowych. W rezultacie celem naszym, celem wszystkich ludzi wolnych, pragnących pokoju, musi być rewolucja demokratyczna w Rosji."

POWODY DYMISJI

Dotychczasowy ambasador amerykański w Warszawie, p. Bliss Lane ogłosił swój list do prezydenta Stanów Zjednoczonych, w którym wyjaśnia powody swej dymisji:

„Powody, dla których proszę Pana o uwolnienie mnie ze stanowiska, które mi powierzył Pan i prez. Roosevelt, są następujące: Moim głównym obowiązkiem w Polsce poza ochroną interesów amerykańskich było — zgodnie z postanowieniami jałtańskimi — donoszenie mojemu rządowi o warunkach w Polsce w związku z wyborami odbytymi 19 stycznia 1947. Jak wiadomo, wybory te nie były „wolne i nieskrępowane" jak do tego uprzednio zobowiązał się polski tymczasowy rząd jedności narodowej zgodnie z układami w Jałcie i Poczdamie. Wprost przeciwnie, okres przedwyborczy nacechowany był presją, zastraszeniem i gwałtami, przez co wybory stały się farsą i wykazały cyniczne lekceważenie przez rząd polski jego zobowiązań międzynarodowych.

„W tych okolicznościach sądzę, że mogę znacznie więcej zdziałać dla sprawy stosunków pomiędzy narodami Stanów Zjednoczonych i Polski, jeśli stanę się znowu prywatnym obywatelem i w ten sposób będę mógł mówić i pisać otwarcie o obecnej tragedii Polski, nie będąc skrępowany zwyczajami dyplomatycznymi."

NOWE ZADANIA P. SKRZESZEWSKIEGO

P. Skrzeszewski na terenie Francji starał się uchodzić za „bezpartyjnego", „ogólno - narodowego" ambasadora, kokietował sfery katolickie. Od czasu nominacji na ministra Oświaty w administracji warszawskiej, nie ma potrzeby — po „zwycięskich wyborach" — ukrywać swego PPR-owskiego oblicza. O jego nowych zadaniach pisze „DZIENNIK POLSKI I Ż. P.":

„Kto ma młodzież — ten ma przyszłość" — nie bez racji stwierdza członek politbiura, Berman. Dotychczas zaś na tym odcinku wpływy PPR były kompromitująco nikłe. Główne zamierzenia PPR w tej dziedzinie polegają na przepojeniu „nowym duchem" szkolnictwa — jest to zadaniem nowego ministra oświaty, PPR-owca Skrzeszewskiego — oraz dążeniu do jego laicyzacji. Rozważane są również konkretne projekty ujęcia życia organizacyjnego młodzieży w totalistyczne ramy nowych form."

SZPERACZ



BOLLAERT
Komisarz Francji dla Spraw Indochin ma niepospolicie trudne zadanie: zapewnić bezpieczeństwo Francuzowi na terytorium Viet-Nam i poszanowania Konstytucji Union Francaise zaś przede wszystkim ustalić kto z ramienia Viet-Nam istotnie reprezentuje wolę tamtejszego społeczeństwa i daje rękojmię lojalnego wykonania umów.